

## METODY PORÓWNIANIA PRACY I DOCHODÓW Z PRACY W ROLNICTWIE I POZA ROLNICTWEM

Zasada „równej płacy za równą pracę”, do niedawna znana tylko z programów ruchu robotniczego i ustawodawstwa krajów socjalistycznych — stała się ideą przewodnią międzynarodowych programów naprawy stosunków społecznych<sup>1</sup>. Zasada ta bynajmniej nie odnosi się tylko do stosunków pracy poza rolnictwem, gdzie główne zadanie sprowadza się do likwidacji tradycyjnego zróżnicowania wg płci; przeniknęła ona także do wiejskiego środowiska, stanowi postulat ludności pracującej w rolnictwie i zadanie polityki rolnej. W tym wypadku, jednak, chodzi głównie nie o równą płacę dla mężczyzn i kobiet, ale o likwidację znacznej rozpiętości między dochodem z pracy w rolnictwie i poza rolnictwem.

Rzetelne oświetlenie przez naukę tego doniosłego problemu społecznego wymaga w pierwszym rzędzie wyboru przemyślanych metod porównywania pracy i dochodów z pracy w bardzo różnych niewątpliwie zawodach. Dlatego też wydaje się uzasadnione dokonanie przeglądu dotychczasowych prób wyjaśnienia rozpiętości wynagrodzenia za pracę w rolnictwie i poza rolnictwem z punktu widzenia zastosowanych metod porównania, które, jak się zdaje, odgrywają zasadniczą rolę przy ustalaniu konkretnego rozmiaru tej rozpiętości.

Zreferowane tu zostaną następujące ujęcia metodyczne: amerykańskie, angielskie i zachodnio-niemieckie. Pierwsze i drugie — stanowią próby wyjaśnienia rozpiętości wynagrodzenia za pracę w rolnictwie i poza rolnictwem różnicami kwalifikacji pracowniczych; trzecie — pokazują drogę ustalenia faktycznego rozmiaru tej rozpiętości dla porównywalnych pod względem kwalifikacji kategorii pracowników.

Nie są to próby mieszczące się w ramach badań ściśle ekonomicznych, uwzględniające w porównaniach precyzyjne mierniki społecznej czy technologicznej wydajności pracy. Prezentują one jednak walory socjologicznego podejścia do danego problemu, co właśnie może zainteresować ekonomistów rolnictwa i zachęcić do kojarzenia w badaniach ekonomicznego i socjologicznego punktu widzenia.

**I. Metoda amerykańska**<sup>2</sup>. W istocie sprowadza się ona do próby określenia kwalifikacji rolników na podstawie porównania dochodów wychodźców wiejskich (z rolnictwa) z zarobkami ludności nierolniczej. Wnioskowanie o wartości pracy rolników na podstawie struktury zawodowej byłej ludności rolniczej, która w jakimś okresie czasu odeszła z rolnictwa i znalazła zatrudnienie na danym rynku pracy zgodnie z panującymi w danym czasie tendencjami płac — rzecz jasna — nasuwa cały szereg wątpliwości typu teoretycznego i statystycznego.

D. G. Johnson, który podjął próbę tego rodzaju wnioskowania, oparł się na materiałach spisu 1940 r. zawierającego dane o wychodźcach z rolnictwa w okresie od 1935 do 1940 r. Generalne przybliżenie polegało na: a) szacunku zarobków osiągniętych przez wychodźców z rolnictwa, odpowiednio standaryzowanych, tak, żeby wyeliminować wpływ wieku, płci i rasy, tj. cech różniących wychodźców od zbiorowości rolników, których mają reprezentować, b) porównaniu tych zarobków z płacami ludności nierolniczej. Sensowność tej metody zależy od prawdziwości dwóch przyjętych założeń:

1) że migranci z rolnictwa są reprezentatywni dla środowiska, z którego pochodzą, pod względem wszystkich istotnych cech z wyjątkiem wieku, płci i rasy;

<sup>1</sup> Vide: Konwencja Międzynarodowej Organizacji Pracy — 1951 oraz „Equal pay equal work” United Nations, New York, 1960.

<sup>2</sup> D. Gale Johnson: Comparability of labour capacities of farm and nonfarm labour, The American Economic Review, June 1953.

2) że migranci rolniczego pochodzenia mieli czas i szanse znaleźć pracę odpowiadającą ich kwalifikacjom w badanym okresie.

W wypadku, gdy któreś z wymienionych założeń uznać wypadnie za niesłuszne, rozpiętość wynagrodzenia między wychodźcami i ogółem ludności nierolniczej nie powinna być uważana nawet za przybliżoną miarę różnic w kwalifikacjach zawodowych ludności rolniczej i nierolniczej.

Pierwsze założenie o reprezentatywności migrantów dla całej ludności rolniczej wymaga analizy problemu selekcyjności migracji. Uchodzi bowiem za pewnik, że wieś opuszcza najbardziej aktywny element ludzki i jego sukcesy, stanowiska w zawodach pozarolniczych i związane z tym dochody nie dowodzą jeszcze niczego na rzecz ludności rolniczej pozostającej na wsi.

W badanej przez D. G. Johnson'a zbiorowości wychodźców z rolnictwa było proporcjonalnie więcej młodych oraz kobiet i białych niż w ogólnej liczbie ludności rolniczej w 1940 r. Skorygowanie składu demograficznego próbki wychodźców, tak żeby wyeliminować wymienione różnice, nie przedstawiało większej trudności. O wiele trudniej jest uwzględnić inne, istotne różnice cech określających zdolności pracownicze (kwalifikacje zawodowe) wyodrębniające wychodźców spośród ludności rolniczej, różnice pod względem wykształcenia, inteligencji, zręczności itp. Jeśli chodzi o wykształcenie, autor stwierdził, że w grupie wieku 25—34 lat średni czas nauki, wynoszący około 8 lat (klas) jest identyczny zarówno dla wychodźców, jak i ludności rolniczej pozostającej na wsi. Zbliżony był także udział absolwentów college'ów w obu zbiorowościach (4, 3 i 3,8% — dla wychodźców, jak widać, nieco wyższy). Zdaniem autora, nie świadczy to, że wychodźcy z rolnictwa byli znacznie wyżej wykształceni niż rolnicy pozostający na wsi.

Autor zakłada również nieselekcyjność migracji ze wsi pod względem ogólnej wartości ludzkiej (inteligencji, zręczności itp.). Powołuje się na dotychczasowe badania socjologiczne, które wzięte razem dowodzą, że nie można uznać za jedynie słuszną żadnej z czterech hipotez dotyczących selekcji migracji do miast<sup>1</sup>.

Jak dotąd, można również dobrze dowieść, że selekcja działa pozytywnie, negatywnie i losowo w różnych okresach czasu, w zależności od różnorodnych czynników, dotychczas niezbadanych dokładnie.

Sorokin i Zimmerman<sup>2</sup> także doszli do podobnego wniosku, stwierdzając, że selekcyjność czy nieselekcyjność migracji do miast nie jest bynajmniej udowodniona, tzn. nie można stwierdzić, czy wychodźcy do miast są lepsi „fizycznie, umysłowo, moralnie lub społecznie, a na wsi pozostają ci, którzy są gorsi pod wszystkimi tymi względami”. Tezę o reprezentatywności wychodźców z rolnictwa dla ludności pozostającej na wsi opiera autor ponadto na stwierdzeniu, że podział wychodźców wg rejonów, z których pochodzą, nie wykazuje żadnego związku między poziomem dochodu rolniczego i stopą migracji. Dotyczy to oczywiście badanej przez niego próbki, bo faktycznie istnieje pewna korelacja między poziomem czystego dochodu rolniczego przypadającego na jednego pracownika i stopą migracji z rolnictwa (stopa wychodźstwa jest w ogóle trochę wyższa dla rejonów, gdzie dochód rolniczy jest najniższy).

Po uzasadnieniu reprezentatywności wychodźców dla ludności rolniczej nie można jeszcze przystąpić do porównań struktury zawodowej i zarobków wychodźców (z rolnictwa) z ludnością zatrudnioną poza rolnictwem. Trzeba się upewnić, czy bezrobocie nie wypacza porównań. W tym wypadku, tj. w latach 1935—1940 bezrobocie w USA było znaczne, wychodzenie z kryzysu dokonywało się powoli i nierównomiernie, autor jednak stwierdził, że proporcja zatrudnionych była taka sama dla migrantów, jak i dla ludności ogółem, inaczej mówiąc, występował w tym czasie taki sam dla obu grup porównywanych stopień trudności znalezienia pracy. Wprawdzie sondaż przeprowadzony w 1948 r. wykazuje wskaźnik bezrobocia wyższy dla migrantów (9% przy 3,6% dla ogółu), ale wskaźnik ten był również wysoki dla migrantów- nierolników i wynikało to z faktu objęcia badaniami migracji za okres krótszy niż rok. Autor dysponuje próbką wychodźców w dłuższym — 5-letnim okresie, uważa więc, iż badania z 1948 r. nie podważają jego tezy o jednakowych szansach znalezienia odpowiadającej kwalifikacjom pracy dla wychodźców z rolnictwa i ogółu ludności nierolniczej.

<sup>1</sup> 1-selekcja lepszych elementów ludności; 2-selekcja gorszych; 3-selekcja z biegunów, tj. najlepszych i najgorszych elementów; 4-migracja do miast jest nieselekcyjna, stanowi reprezentację ludności pozostającej na wsi.

<sup>2</sup> „Principles of rural-urban sociology” by P. Sorokin and Zimmerman, N. Y. Holt 1929 str. 582.

Analiza struktury zawodowej (zatrudnienia) wykazała, że wychodźcy z rolnictwa są oczywiście słabiej reprezentowani w kategoriach zawodowych wymagających dłuższych studiów i praktyki (personel kierowniczy, wolne zawody itd.) i odwrotnie, spotyka się ich znacznie więcej wśród kategorii niewykwalifikowanych pracowników najemnych. Oznacza to, iż wychodźcy występują mniej niż proporcjonalnie w grupach wyższych dochodów i bardziej niż proporcjonalnie w grupach niższych dochodów. Autor bierze za podstawę porównania medianę — dochód środkowy i ustala, że rozpiętość tego dochodu między migrantami i niemigrantami pracującymi poza rolnictwem waha się w granicach 11—17% w zależności od płci i środowiska miejskiego oraz wiejskiego-nierolniczego (*rural-nonfarm*). Uwzględniając, po pierwsze wpływ niższego, przeciętnego wieku wychodźców na rozpiętość dochodów, po drugie — załamanie się po 1940 r. hierarchii dochodów — D. G. Johnson przyjmuje ostatecznie, że średnia rozpiętość dochodów rozpatrywanych grup wynosi 10%.

Tak więc, jeśli uznamy zasadność przyjętych założeń, tj. będziemy wnioskować na podstawie stanowisk i dochodów wychodźców o „*labor capacity*” rolników wypadnie stwierdzić, iż ogólne kwalifikacje zawodowe ludności rolniczej są średnio o 10% niższe od kwalifikacji pracowniczych nierolników w tym samym wieku i tej samej płci.

Tę rozpiętość kwalifikacji pogłębiają różnice struktury demograficznej ludności rolniczej i nierolniczej (wśród rolników więcej młodzieży i osób starszych). Po uwzględnieniu poprawki wynikającej z różnic składu demograficznego, rozpiętość kwalifikacji wyniesie łącznie 14%. Na tej podstawie można wnioskować, iż zasada równej płacy za równą pracę będzie przestrzegana przy względnym dochodzie rolniczym w granicach 80—90% dochodów nierolniczych.

Przedstawiona metoda, uzasadniająca nierówność dochodów ludności rolniczej w porównaniu z dochodami zatrudnionych poza rolnictwem wydać się może obiektywnym, a co najmniej sugestywnym, sposobem wykazania, że „nierówność oznacza równość”, jeśli uda się przekonać z jej pomocą o niższej wartości zawodowej rolników. Różnice kwalifikacji zawodowych łatwo przekonują o słuszności zróżnicowania dochodów, odwołując się do powszechnego sądu: „jaka praca, taka płaca”. Trudno jednak, z punktu widzenia naukowej rzetelności, zgodzić się na mierzenie zdolności rolników — ich kwalifikacji zawodowych, różnicą płac wychodźców wiejskich w porównaniu z mieszkańcami miast. Błędne jest przede wszystkim podstawowe — choć niesformułowane w opracowaniu D. G. Johnsona — założenie, że na kapitalistycznym rynku pracy, w szczególności w USA, regulatorem jest swobodna konkurencja właścicieli siły roboczej, a układ stanowisk i związanych z nimi zarobków wynika tylko z realizacji zasady „równej płacy za równą pracę” Niesposób, jako tako choćby znając mechanizm współczesnej kapitalistycznej gospodarki, poważnie traktować tezy o równości szans dla wszystkich osobników w znalezieniu pracy odpowiadającej ich kwalifikacjom. Należy do rzędu prawd ideologicznych, postulatem społecznym; urzeczywistnienie tej zasady jest niemożliwe w warunkach gospodarki kapitalistycznej, a i w socjalizmie nie jest to bynajmniej kwestia automatycznie rozwiązana przez rewolucyjne przeobrażenie bazy i nadbudowy. Wydaje się, że zasada ta w ustroju socjalistycznym także zachowuje charakter postulatu społecznego, o którego realizację pełniejszą, doskonalszą toczy się nieustanna walka sił społecznych. Traktowanie postulatu jako rzeczywistości w omówionej metodzie D. G. Johnsona wydaje się „założeniem” nie do pogodzenia z wymaganiami nauki. Inne zastrzeżenia wydają się mniej istotne, ale również podważają walor przedstawionej metody oceniania kwalifikacji zawodowych rolników na podstawie zarobków wychodźców ze wsi, poddających próbie swoje zdolności w odmiennych warunkach pracy.

Nasuwa się przede wszystkim zastrzeżenie następujące: czy porównanie zdolności zawodowych wychodźców z rolnictwa, ze zdolnościami zawodowymi mieszkańców miast, dokonywane w praktyce na terenie miejskiego środowiska dałoby taki sam lub zbliżony wynik, gdyby można je było przeprowadzić na terenie własnym rolników? Inaczej mówiąc, czy ludność miejska wykazałaby również wyższe ogólne kwalifikacje od ludności rolniczej gdyby współzawodniczyła w środowisku pracy rolników?

<sup>1</sup> Dosłownie znaczy to „zdolność do pracy”, moim zdaniem, trafniej wyraża treść tej kategorii nasze pojęcie „kwalifikacje zawodowe lub pracownicze”.

Podobne zastrzeżenie dotyczy jednakowego traktowania wykształcenia ludności rolniczej — wiejskiej i nierolniczej — miejskiej. Wnioskowanie na podstawie tej samej ilości ukończonych klas szkolnych o jednakowym poziomie kwalifikacji zawodowych jest bez większej wartości, bo nie uwzględnia różnicy jakościowej ich uzdolnień.

Warto zaznaczyć, że autor omówionej metody sam się zastrzega, iż z jego liczbowych ustaleń opartych na średniej rozpiętości zarobków uwarunkowanej niemożnością zajęcia wysokich stanowisk przez nowych przybyszów ze wsi — nie należy np. czerpać argumentów przeciw polityce dekoncentracji przemysłu, tj. jego lokalizacji w śródownobu wiejskim; słusznie zauważa, iż lokalny rynek pracy dostarcza normalnie robotników fizycznych i b. szybko wykwalifikowanych, równie dobrych, jak ci, z miejskiego rynku pracy. Z miasta trzeba tylko sprowadzić kadre pracowników wysoko kwalifikowanych. Zastrzeżenie to poddaje w wątpliwość sens całego badania, dość, jak widzieliśmy pracochłonnego; żeby je warto było podejmować tą samą metodą w innych warunkach, trzeba by mieć przekonanie, iż przyniesie rezultaty bardziej zbliżone do rzeczywistości niż do pożądanych hipotez.

**II. Metoda angielska.** Oksfordzki Instytut Ekonomiki Rolnej, prowadzący szereg badań porównawczych nad rolnictwem i przemysłem, podjął także próbę oświetlenia rozpiętości płac w różnych działach gospodarki i różnic kwalifikacji wymaganych przeciętnie w poszczególnych zawodach.

Opracowanie J. R. Bellerby<sup>1</sup> stanowi, jak się wydaje, interesujące przybliżenie do wyjaśnienia problemu porównywalności pracy w rolnictwie i w przemyśle. Jest ono oparte na sondażu opinii metodą ankietową wśród jednostek posiadających zarazem doświadczenie zawodowe w zakresie rolnictwa i w jednym z 14 głównych zawodów przemysłowych. Zastosowano specjalną technikę punktowej oceny konkretnych cech wymaganych w obu porównywanych zawodach. Współczynnik zawarty w granicach 0—4 oznaczał, w jakim stopniu wymagana jest poszczególna cecha. Tak więc zawód rolniczy w tym wypadku jest oceniany na podstawie szczegółowej analizy porównawczej doświadczenia ludzi, którzy znają pracę w rolnictwie i w przemyśle, reprezentują te same ogólne kwalifikacje w obu zawodach. Ocena taka wydaje się bardziej zbliżona do prawdy niż amerykańskie wnioskowanie o kwalifikacjach rolników na podstawie wykształcenia i pozycji pochodzących z rolnictwa. Oczywiście, nie należy zapominać, że mamy i w angielskiej metodzie wiele subiektywnej dowolności. Proste sumowanie punktów umiejscowiłoby zawód rolniczy wśród najbardziej wymagających, dlatego też zastosowano 2 różne systemy wag, mniej lub bardziej korzystnych dla rolników, dla nadania większego ciężaru cechom najrzadszym, wymaganiom specjalnej odpowiedzialności, jak np., w zawodzie maszynisty lub zecera.

Bez względu na system wag, można stwierdzić, iż praca na roli zajmuje raczej środkową pozycję wśród innych zawodów. Badani nie uważają jej ani za najtrudniejszą, ani za najłatwiejszą. Wymaga ona więcej zręczności i wysiłku niż niewykwalifikowane zawody w budownictwie i metalurgii, niż zawód szofera, urzędnika gminnego czy manewrowego na kolei. Jednakże wysoko wykwalifikowani murarze, górnicy i monterzy, a także zecerzy i maszyniści zaliczani są do grupy zawodów trudniejszych od rolnictwa. Zawody dokera i montera o średnich kwalifikacjach uważane są za podobne do zawodu rolniczego. Ostatecznie więc, obliczona dla 14 zawodów przemysłowych średnia punktów jest zbliżona do liczby oceniającej zawód rolniczy.

Wniosek, jaki nasuwa angielskie badanie opinii ludzi doświadczonych w zawodzie rolniczym i poza rolniczym, sprowadza się do stwierdzenia, że praca w rolnictwie zasługuje na taką samą płacę, jaką otrzymuje się przeciętnie w zawodach przemysłowych o zbliżonej uciążliwości.

Ankieta angielska dotyczyła zdolności wymaganych-potrzebnych, a nie faktycznie istniejących kwalifikacji rolników, dotyczyła tylko pracy najemnej, wykonawczej w rolnictwie, pomijając właściwe funkcje gospodarujących samodzielnie rolników. Pomimo to pokazała ona, iż mniejsze zdolności (kwalifikacje) rolników nie mogą być dowodem, że jakoby sam zawód rolniczy wymaga obiektywnie niższych kwalifikacji. Wynika z niej także, iż uciążliwość pracy usprawiedliwiałaby wynagrodzenie za pracę w rolnictwie na poziomie co najmniej równym średniej płacy robotników przemysłowych. Tak przynajmniej odczuwają „sprawiedliwość”

<sup>1</sup> J. R. Bellerby. Comparison of skill, endurance and experience required in agriculture and industry. The Farm Economist, vol. nr 1, 1952.

podziału dochodu zainteresowani robotnicy angielscy, którzy znają pracę w rolnictwie i w przemyśle. Pamiętamy, że ankieta angielska porównywała kwalifikacje potrzebne w zawodzie rolniczym a nie kwalifikacje faktycznie posiadane przez pracujących w rolnictwie, które na ogół w każdym kraju pozostawiają wiele do życzenia, tak, że mogą w jakimś stopniu uzasadniać nierówność dochodów w rolnictwie i poza rolnictwem.

III. **Metoda niemiecka.** Referujemy tu opracowanie Herberta Köttera z zachodnio-niemieckiego Ośrodka Badań Polityki Rolnej i Socjologii Wsi. Jest to próba najświeższa, świadomie zamierzona jako studium metodyczne, przydatne w skali międzynarodowej, jak można sądzić na podstawie opublikowania go w miesięczniku Międzynarodowej Organizacji Pracy<sup>1</sup>.

#### a) Wstępne ogólne stwierdzenia

1. W społeczeństwie przemysłowym, gdzie z zasady przynajmniej siła robocza może swobodnie się przemieszczać, próby porównywania możliwości zarobku w różnych zawodach i działach gospodarki wydają się zupełnie naturalne.

2. Przy przekroczeniu przez ludność zatrudniona w przemyśle pewnej proporcji ogółu ludności — sposób życia tych zatrudnionych staje się determinantą dla całego społeczeństwa. Wg ich sytuacji orientuje swoje aspiracje większość ludności. Następuje stopniowo niwelacja aspiracji w zakresie poziomu życia pożądanego w ogóle, a w szczególności — poziomu osiągalnego. Niweczy ona społeczne i regionalne bariery, takie, jak spójność „odpowiednio do rangi społecznej”, które były właściwe społeczeństwom rolniczym.

3. Teoretycznie, wszelkie porównania są oczywiście możliwe. Jeśli jednak mają mieć jakieś praktyczne znaczenie, jak w wypadku porównywania dochodów, grupy badane winny być rzeczywiście mniej więcej porównywalne, wybór ich winien być dokonany w zależności od postawionego celu.

4. Należałoby brać pod uwagę nie tylko takie elementy, jak dochód, czas pracy, sytuację badanych grup pod względem ubezpieczeń społecznych na wypadek choroby, bezrobocia, starości itp., ale także objąć elementy niematerialne, takie, jak pewien sposób życia, przywileje, prestiż społeczny itd.<sup>2</sup>

5. Jakkolwiek sam dochód wydaje się niewystarczającym elementem porównań, w praktyce większość badań na nim poprzestaje. Wynika to naturalnie z tego, że stosunkowo łatwo jest wyrazić go w formie ilościowej, podczas gdy bardzo trudne, jeśli w ogóle nie niemożliwe, jest zmierzenie innych czynników. Zresztą porównywanie samych dochodów nastęrcza dość dużo trudności, które uzasadniają zwrócenie największej uwagi na metody.

#### b) Wybór grup porównywalnych

Wybór ten winien w istocie spełniać następujące wymagania:

- 1) grupy powinny być wyraźnie rozgraniczone,
- 2) muszą one być w pewnej mierze jednorodne, a różnice wewnętrzne z racji wykształcenia, kwalifikacji itp. muszą być uchwytne,
- 3) kryteria porównania muszą być wystarczająco dokładnie określone.

Porównania pracowników najemnych rolnictwa i przemysłu mogą być robione w zasadzie dwiema metodami: pierwsza opiera się na ocenie zadań wykonywanych, druga na założeniu równości szans życiowych w ogóle i również w dziedzinie wynagrodzenia.

<sup>1</sup> Herbert Kötter. Comparaison des revenus des salariés de l'industrie et de l'agriculture. *Revue Internationale du Travail* publicmenseuellement par le Bureau international du Travail, Geneve, vol LXXXII, No 1, juillet 1960.

<sup>2</sup> J. R. Bellerby. *Agriculture and Industry Relative Income*. London, Macmillan, 1956.

Rolę, jaka przypada tym niematerialnym czynnikom ukazały badania J. R. Bellerby, który stwierdził, iż zadowolenie z pracy, odpowiedzialność, prestiż, jednym słowem — „atrakcyjność psychiczna” określonych zawodów może skłaniać ludzi do zadawalania się dochodem względnie skromniejszym. I odwrotnie, dochód względnie wyższy nie wystarcza zawsze do skompensowania braku „atrakcyjności psychicznej”.

Trudności pierwszej metody polegają na określeniu uciążliwości fizycznej pracy, jej wymagań psychologicznych, potrzebnego do jej wykonania wykształcenia i innych, równie skomplikowanych elementów. Ale nawet, jeśli uda się stworzyć jakąś skalę w tym celu, pozostają jeszcze do uwzględnienia pewne czynniki związane ze strukturą ekonomiczną i społeczną. Wiadomo bowiem, że zajęcia prawie podobne pod względem wymagań fizjologicznych i psychologicznych nie zawsze mają równą wartość pod względem ekonomicznym i społecznym. Nadwyżka siły roboczej, brak równowagi między czynnikami produkcji, brak racjonalizacji czy nadprodukcja, mogą pociągać za sobą rozpiętość płac za prace ilościowo i jakościowo równorzędne, rozpiętość, którą można usunąć tylko poprzez zmiany strukturalne.

Porównanie zarobków w przemyśle z wynagrodzeniem w innych działach gospodarki nasuwa tym większe trudności, im słabiej rozwinięte są metody przemysłowej produkcji i postawy właściwe społeczności przemysłowej. Musi być możliwa przede wszystkim pewna ruchliwość społeczna, tj. nie powinno być zupełnie wykluczone przejście z jednej do innej grupy zawodowej. Porównanie np. dochodu sezonowego robotnika rolnego, który nie ma żadnych szans przejścia do przemysłu, z dochodem hutnika i wnioskowanie na tej podstawie, żeby postawić ich na równej stopie — niewiele jest warte.

W wypadku drugiej metody, próbuje się określić grupy porównywalne, wychodząc z założenia, iż jednostki czy grupy społeczne z reguły starają się zachować swoją względną pozycję na drabinie społecznej. Zadolenie z sytuacji życiowej, z chwilą zapewnienia minimum zabezpieczenia, w mniejszej mierze zależy od porównań bezwzględnych wartości niż od relacji istniejącej między realnym dochodem osobistym i dochodem środowiska.

Porównanie dochodu pracowników rolnictwa i przemysłu nabiera tym większego znaczenia, im kraj jest bardziej uprzemysłowiony, im ściślej są kontakty między obu kategoriami, im większa jest ruchliwość społeczna. W społeczeństwach uprzemysłowionych, jak NRF, gdzie liczni robotnicy przemysłu żyją na wsi, a pracujący w rolnictwie w zasadzie mają możliwość podjąć pracę nierolniczą bez zmiany miejsca zamieszkania — zainteresowani sami dokonują ciągłe porównań sytuacji zatrudnionych w rolnictwie i poza rolnictwem. Badania ankietowe wykazały, że subiektywne porównania robione przez pracowników rolnictwa nie dotyczą bynajmniej górników czy włókniarzy w ogóle, ale zestawiają oni własną sytuację z żyjącym obok nich sąsiadem, którego widzą codziennie. Porównania te, nawet jeśli nie ma praktycznych możliwości zmiany zawodu, kształtują pogląd pracujących w rolnictwie na wielkość dochodu, do którego należałoby dążyć.

Z rozważań tych wynika, iż przy wyborze grup do porównań, należałoby uwzględnić stopień rozwoju gospodarczego i społecznego, inaczej mówiąc skład grupy robotników przemysłowych porównywanych z zatrudnionymi w rolnictwie winien się zmieniać w każdym wypadku, w zależności od konkretnych okoliczności.

### c) Przykłady metody porównań zastosowanej w NRF

Badania ankietowe, które przeprowadził H. Kötter, miały na celu określenie wzorcowej płacy dla wszystkich zatrudnionych w rolnictwie, zgodnie z ustawą agrarną NRF, która zobowiązuje rząd do przedstawienia każdego roku w sprawozdaniu o sytuacji rolnictwa, w jakim stopniu płace uzyskiwane przez rodziną i obcą siłę roboczą w rolnictwie odpowiadają zarobkom „grup porównywalnych pod względem wynagrodzenia i zawodu”. Ustawa jednak nie specyfikowała, o jakie grupy konkretnie chodzi.<sup>1</sup> Badania, które były przeprowadzone w gminach mieszanych, przemysłowo-rolniczych, mogą zdaniem autora, posłużyć jako model prostego porównania różnych grup pracowników.

W wyniku rozwoju społeczno-gospodarczego, rolnictwo wyszło ze względnej izolacji, w jakiej pozostawało niegdyś. Masa pracowników zatrudnionych w rolnictwie żyje dziś w bezpośrednim sąsiedztwie z pracownikami przemysłu, a jak wiadomo, porównania sytuacji ekonomicznej i społecznej obu grup sąsiadujących ze sobą mają większy wpływ na zadowolenie lub niezadowolenie niż absolutny poziom ich dochodu. Dlatego, zdaniem autora, można wybrać losowo, jako grupę porównywalną,

<sup>1</sup> La politique agricole de la République fédérale d'Allemagne. Revue internationale du Travail, vol. LXXVII nr 2, fev. 1958.

próbkę pracowników przemysłowych, żyjących w analogicznych warunkach, jak pracownicy rolni, abstrahując od ich zajęć. Metoda ta opiera się w zasadzie na kategorii „wspólnoty gminnej”.

Wobec tego, że większość pracowników rolnictwa znajduje się w gminach wiejskich, grupę nadającą się do porównań stanowią pracownicy nierolniczy, mieszkający w tych gminach, a zatrudnieni na miejscu lub dojeżdżający do pracy. Niektóre cechy tej grupy upodabniają ją w pewnej mierze do pracowników rolnych. W szczególności należy uwzględnić fakt, iż pracownicy przemysłu zamieszkali na wsi korzystają z niższego często kosztu utrzymania, ale ponoszą jednocześnie konsekwencje codziennych wędrówek do pracy.

W NRF dokonano losowego wyboru 360 gmin spośród ponad 10 tys. znajdujących się na terytorium kraju, w których ludność rolnicza stanowiła 30—70% ogółu ludności, a pracownicy najemni — 30—70% ludności czynnej zawodowo. Wobec tego, że tak dokonany wybór może pominąć większe gospodarstwa rolne położone w strefach podmiejskich lub w okolicy skupisk przemysłowych i w rezultacie, pracownikom rolnym żyjącym w tych strefach nie będzie odpowiadał żaden pracownik przemysłu jako ekwiwalent porównywalny w badanej próbce, autor proponuje następujące wyjście: jeśli posiadane materiały statystyczne na to pozwalają, ustalić najpierw odsetek pracowników rolnych w różnych kategoriach gmin wg ich wielkości, a następnie dobrać w odpowiedniej proporcji pracowników przemysłu. Jeśli np. wystąpi 3% pracowników rolnych w obrębie wielkich miast, próbka winna zawierać również 3% pracowników przemysłu zamieszkałych w tych miastach. Ma to zapobiec zaniżeniu wzorcowej płacy, wiadomo bowiem, iż robotnicy mieszkający w wielkich miastach mają przeciętnie wyższe zarobki.

#### d) Zasięg ankiety i wybór ankietowanych

Rozmiar próbki zależy od wielkości badanej zbiorowości i zamierzonego stopnia dokładności. Selekcji dokonuje się w dwu etapach: najpierw wybiera się w drodze losowania gminy, następnie żeby otrzymać pożądaną próbkę określa się odsetek pracowników żyjących w każdej z tych gmin, którzy winni być zbadani. W tym celu najlepiej mieć kartotekę pracowników żyjących na terenie gminy. W NRF wykorzystano dokumentację podatku od wynagrodzeń dla każdej gminy. Z adresów w niej podanych wybrano losowo osoby ankietowane. Postępowanie takie gwarantuje wystarczająco reprezentatywny charakter próbki.

#### e) Elementy porównania

Po ustaleniu grup porównywalnych, co ma donieść znaczenie dla istoty badań, staje praktycznie sprawa zebrania niezbędnych informacji dotyczących: a) dochodu czy płacy, b) czasu pracy, c) płci, d) kwalifikacji wg kategorii, e) świadczeń specjalnych. Dane o warunkach pracy i wykształceniu zawodowym nie są absolutnie niezbędne, są jednak b. użyteczne przy interpretacji wyników. Istotną natomiast

Tabela 1

Struktura rocznego dochodu brutto na podstawie badań przeprowadzonych w NRF (Przeciętne odsetki za okres od 1. 4. 1956 do 31. 3. 1957)

Elementy dochodu	Mężczyźni		Kobiety	
	rolnictwo	inne działy	rolnictwo	inne działy
Płaca pieniężna	75,8	93,7	65,9	91,2
Płaca w naturze	21,1	0,9	26,6	3,9
Świadczenia, dodatki	2,3	2,1	2,9	2,5
Zasiłek w okresie bezrobocia lub choroby	0,8	3,3	4,6	2,4
Razem	100	100	100	100

sprawą, co do której występują różne opinie, jest sposób pojmowania (koncepcji) i obliczania dochodu. Według autora, wskazane jest posługiwanie się wartością rocznego dochodu brutto.

Przemawiają za tym trudności odpowiedniego przeliczania różnych systemów płac w rolnictwie i w przemyśle (godzinowy, dniówkowy, miesięczny, akordowy, opłata w naturze i uzupełniające świadczenia pracodawców. Roczny dochód brutto zazwyczaj składa się z płacy pieniężnej, łącznie z częścią składek na ubezpieczenia społeczne przypadającą na pracownika, z części wynagrodzenia w naturze i w licznych wypadkach, z dodatkowych świadczeń przedsiębiorstwa. Obejmuje on także zasiłki otrzymywane w okresie bezrobocia i choroby, odzwierciedla w ten sposób dokładniej sytuację porównywanych grup, niż można by to osiągnąć zestawiając np. płace za krótki okres czasu, szczególnie zaś stawki godzinowe.

#### f) Uwagi o szacowaniu płacy w naturze

Z tabeli przedstawiającej strukturę dochodu brutto wynika, że przy porównaniach dochodów, szacunek świadczeń w naturze jest problemem pierwszoplanowym. Szczegółowy wykład zastosowanych w NRF zasad przeliczania tych świadczeń autor pomija ze względu na ich skomplikowany charakter; wiadomo zresztą, iż nie można zupełnie uniknąć mniej lub bardziej umownych norm szacunku, tak, że autor zupełnie słusznie ogranicza się do podania pewnych, ogólnych reguł.

1. Różne formy świadczeń w naturze autor klasyfikuje następująco:

- nieodpłatne utrzymanie (mieszkanie i wyżywienie pracowników żyjących u pracodawcy),
- świadczenia produktów z gospodarstwa,
- hodowla zwierząt przez przedsiębiorstwo na rachunek pracownika,
- koncesja na korzystanie z ziemi.

Przeliczenia tych świadczeń można dokonać wg przeciętnych cen obowiązujących lokalnie.

2. Produkty świadczone przez gospodarstwo autor dzieli na wymagające przetworzenia przed konsumpcją (np. zboże) i nadające się bezpośrednio do konsumpcji (np. masło) i przelicza pierwsze po cenach produkcji, drugie po cenach detalicznych, niższych o 10% od przeciętnych ze względu na w ogóle niższy poziom cen na wsi, jak i na gorszą z reguły jakość produktów otrzymywanych w zamian za pracę. Jeśli chodzi o ceny produkcji zaleca się przyjęcie cen krajowych.

3. W wypadku hodowli zwierząt na rachunek pracownika, do płacy dodaje się produkt brutto tej hodowli (np. dochód uzyskany z hodowli świń wg cen hurtowych lub z mleka wg cen płaconych przez mleczarnie) odejmując ewentualne wydatki pracownika.

4. Gdy zaś idzie o korzystanie z parceli, należy odróżniać grunty całkowicie lub częściowo uprawiane przez pracodawcę i grunty uprawiane przez samego pracownika. W pierwszym wypadku wynagrodzenie oblicza się wychodząc z produktu brutto na 1 ha i odejmując nakłady; w drugim — ustala się opłatę dzierżawną w wysokości obowiązującej w danej miejscowości.

Rzecz jasna, iż wobec ogromnej różnorodności form wynagrodzenia w naturze, trudno wymagać podania wyczerpujących bezwzględnych wskazówek szacunku elementów, które się składają na płacę w naturze.

#### g) Inne formy dochodu

Dodatkowe świadczenia społeczne, składające się na dochód roczny obejmują:

1) dodatki dobrowolne lub ustawowe do świadczeń z tytułu ubezpieczeń chorobowych i wypadków,

2) zasiłki na dzieci — ustawowe lub dobrowolne,

3) zasiłki na żonę, dodatki rodzinne itp. świadczenia społeczne,

4) gratyfikacje ustawowe lub dobrowolne, np. 13 pensja, udział w zyskach, nagrody gwiazdkowe i inne,

5) świadczenia żywnościowe (zasiłki, przydział żywności — jeśli nie stanowi części wynagrodzenia za pracę),

6) odzież (odzież robocza, zasiłki na kupno odzieży, odszkodowanie za pranie, szycie — ale nie odzież ochronną),

7) świadczenia z okazji ślubu, pogrzebu lub jubileuszu itp.,

8) różne wpływy takie, jak premia, upominki z różnych okazji itp.

Świadczenia te w NRF wahają się w granicach 1,3—3,3% ogólnego dochodu z pracy, i co jest zaskakujące, na tym samym poziomie kształtują się zarówno w rolnictwie, jak i w przemyśle.

Jeśli idzie o dochód dodatkowy z rolniczej działalności pracowników przemysłu, autor twierdzi, że można było zrezygnować z tej informacji w tym badaniu, bo okazało się, iż dochód z pracy dodatkowej jest mniej więcej taki sam zarówno dla grupy zatrudnionych w rolnictwie, jak i w przemyśle. Gdyby był różny trzeba by próbować określić także rozmiar tego dochodu.

#### h) Określenie czasu pracy

Przy porównywaniu dochodów pracowników rolnictwa i przemysłu nie chodzi bynajmniej o ścisłe wyliczanie czasu pracy w godzinach, bo godzina godzinie nierówna. Istotne jest przede wszystkim stwierdzenie, czy zarobki wynikają z „normalnego” czasu pracy, czy też uzyskane są dzięki godzinom nadliczbowym.

Należy wystrzegać się brania za podstawę czasu pracy ustalonego w umowach zbiorowych, wiadomo bowiem z wielu badań, że efektywny czas pracy b. rzadko odpowiada normom umów zbiorowych. A właśnie porównanie efektywnego czasu pracy poza prostym zestawieniem dochodów, pozwala uzyskać cenny pogląd na całokształt sytuacji ekonomicznej i społecznej różnych grup pracowników.

#### i) Uwzględnienie płci i kwalifikacji

Nie ulega wątpliwości, że należy porównywać oddzielnie pracowników płci męskiej i żeńskiej; podział wg kwalifikacji jest również istotny. W omawianym, modelowym opracowaniu zastosowano następujący podział na grupy wg kwalifikacji: Pierwsza obejmowała majstrów, specjalistów, wykonujących prace szczególnie trudne lub wymagające wielkiej odpowiedzialności. Druga — robotników wyspecjalizowanych i przyuczonych wykonujących jednolite, powtarzalne operacje, prace mniej trudne i wymagające mniejszej odpowiedzialności. Trzecia — robotników wykonujących prace proste i pomocnicze nie wymagające żadnego, specjalnego wykształcenia zawodowego.

#### j) Szczególne nakłady pracowników dojeżdżających

Należałoby uwzględnić także szczególne ciężary ponoszone przez pracujących poza rolnictwem mieszkańców wsi, wyrażające się w dodatkowych nakładach czasu i pieniędzy na dojazd do pracy.

W NRF 71% zbadanych pracowników, zatrudnionych poza rolnictwem, odbywało wędrowki do pracy i z powrotem, na co zużywało przeciętnie 80 minut. Wysokość rocznych kosztów z tym związanych, jeśli były pokrywane przez pracowników, wynosiła 130 marek, a czas tracony na dojazdy w skali rocznej wynosi około 13% rocznego czasu pracy.

W konkluzjach, autor podaje ostateczne wyniki, osiągnięte przedstawioną metodą w NRF (tabela 2).

Interpretacja przedstawionych wyników to zadanie odrębne. Rzucają one pewne światło na wszelkie pochopte dowodzenie usprawiedliwiające różnice w dochodach zatrudnionych w rolnictwie i poza rolnictwem różnicami kwalifikacji. Autor ogranicza się tutaj do uwagi, iż nie należy przypada podejmowanie decyzji, czy wyniki osiągnięte tą metodą należy przyjąć za podstawę posunięć politycznych. Politykom w każdym razie łatwiej decydować w oparciu o taką względnie obiektywną dokumentację, można bowiem bardziej precyzyjnie określić grupy porównywalne i wyraźniej widzieć realne warunki ich życia.

Z interesującego nas punktu widzenia, celowe wydaje się przedstawienie przytoczonych wyników badań niemieckich w liczbach względnych. Dochód zatrudnionych w rolnictwie wyrażony w odsetkach dochodu uzyskiwanego w innych działach przez poszczególne kategorie pracowników o zbliżonych kwalifikacjach

Tabela 2

**Sredni roczny dochód brutto pracowników w badanych gminach w okresie  
od 1. 4. 1956 do 31. 3. 1957 r. (w markach)**

Grupa kwalifikacja <sup>a</sup>	Mężczyźni		Kobiety	
	rolnictwo	inne działy	rolnictwo	inne działy
1.	4 546	5 169	—	3 283
2.	3 386	4 558	2 136	2 775
3.	2 762	4 050	1 932	2 624

<sup>a</sup> Uwzględnienie płci i kwalifikacji.

ukazuje niewątpliwą rozpiętość, a więc nierówność wynagrodzenia za pracę w rolnictwie i poza rolnictwem. Warto, pokazując miary procentowe tej rozpiętości, pamiętać, że obrazują one sytuację kraju wysoko rozwiniętego gospodarczo, gdzie rolnictwo osiąga poziom wydajności pracy przeszło dwukrotnie wyższy od polskiego<sup>1</sup>, a rząd zobowiązany jest ustawowo do zapewnienia jednakowego wynagrodzenia za pracę o podobnych wymaganiach w zakresie kwalifikacji, w rolnictwie i poza rolnictwem.

Z przeliczenia danych, zawartych w tabeli 2, wynika, że roczny dochód mężczyzn grupy najwyższych kwalifikacji jest w rolnictwie niższy o 12,1%, w drugiej grupie kwalifikacji jest niższy już o 25,8%, a w 3, ujmującej niewykwalifikowanych pracowników, dochód zatrudnionych w rolnictwie jest niższy o 31,9% od dochodu tej samej kategorii pracujących w nierolniczych działach gospodarki.

Jeśli chodzi o kobiety, to w rolnictwie i poza rolnictwem osiągają one w tych samych porównywalnych grupach kwalifikacji, dochody niższe od mężczyzn o 35—40%. W zestawieniu z kobietami pracującymi poza rolnictwem, kobiety zatrudnione w rolnictwie w ogóle nie są reprezentowane w grupie najwyższych kwalifikacji, zaś w drugiej grupie zarabiają mniej o 23,1% a w trzeciej — o 26,4%.

Jeśli przyjmiemy, że uczeni NRF z należytą starannością ustalili porównywalne wg kwalifikacji kategorie pracowników i równie skrupulatnie obliczyli ich dochody, na podstawie przytoczonych odsetków nie sposób zlekceważyć rozmiaru nierówności wynagrodzenia za zbliżoną jakościowo pracę. Praca w rolnictwie w porównaniu z innymi działami, podobnie jak praca kobiet w porównaniu z mężczyznami w ustroju kapitalistycznym, oceniana jest niżej. Jeśli uznajemy dyskryminację kobiet za bezpodstawną, dlaczego mielibyśmy uzasadniać dyskryminację rolnictwa jako zawodu? Jeśli udało się nam ustalić grupy porównywalne, tzn. wykazaliśmy, że praca danej kategorii zatrudnionych w rolnictwie i poza rolnictwem jest równa, nie uda się nam chyba nikogo przekonać, że płaca (wynagrodzenie za tę pracę), mimo to słusznie jest nierówną. Dlatego też wszelkie badania porównawcze nad kształtowaniem się dochodów ludności rolniczej i ludności zatrudnionej poza rolnictwem, choćby najusilniej unikały wartościowania i ograniczały się do obiektywnego opisu rzeczywistości, wywołują zawsze żywą reakcję polityków i zainteresowanych grup społecznych chodzi bowiem o materialną podstawę pozycji społecznej, o obraz rzeczywistości „sprawiedliwości społecznej” przy podziale dochodu, którą każdy jakoś sobie mierzy, a w każdym razie odczuwa. Dochód z pracy we współczesnych społeczeństwach jest bowiem najpowszechniej występującym źródłem utrzymania ludności. Warunkuje on poziom zaspokojenia materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa, jest więc b. syntetycznym wskaźnikiem stopnia rozwoju gospodarczego i poziomu życia danego kraju. Wynagrodzenie za pracę ciągle jeszcze determinuje stosunek do niej w tym stopniu, w jakim zależy to od człowieka a nie od technicznej organizacji produkcji; spełnia rolę głównego bodźca wydajności pracy, kompensuje w niektórych zawodach małą atrakcyjność czy szczególną uciążliwość. Jednym słowem, dochód z pracy jest sprawą kluczową dla zrozumienia wszystkich istotnych problemów społecznych. Określenie realnego poziomu dochodu podstawowych klas społecznych, próba ustalenia jego dynamiki, jest jednym z najdonioślejszych i najtrudniejszych zadań nauk społecznych.

Opr. M. Ol.

<sup>1</sup> Vide. Ryszard Manteuffel. Wydajność pracy w rolnictwie. Zagadnienia Ekonomiki Rolnej nr 6/1959.